

dr hab. Wiesława Maria Tomaszewska, prof. ucz.
Instytut Literaturoznawstwa UKSW
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Mgr Pauliny Duszczy
pt. *Biograficzny portret Celiny Michałowskiej*

Przedłożoną do zrecenzowania rozprawę doktorską uważam za niezwykle ważną i potrzebną, oddającą znaczący wkład żeńskich zgromadzeń zakonnych w rozwój kultury polskiej. Rozprawa ta jest tym bardziej istotna, że powstała w dobie niepokonanej cyfryzacji, będącej eksponowaną figurą dynamicznej nowoczesności – i w dydaktyce akademickiej, i w pracy badawczej. Przy oczywistej użyteczności dla humanistyki narzędzi współczesnych możliwości technologicznych, niekiedy można zaobserwować zjawisko zawężania horyzontu oferty naukowej i dydaktycznej, ograniczania źródeł i kontekstów podejmowanych badań do bibliografii złożonej li tylko z materiałów znalezionych w sieci. Kontakt z książką, z odległym chronologicznie cennym czasopiśmem, także z rękopiśmiennym dokumentem, bywa coraz rzadszy, ponieważ jest i czasochłonny, i skazuje badacza-literaturoznawcę na ślęczenie w archiwach. Do Autorki recenzowanej rozprawy, p. mgr Pauliny Duszczy, stosują się zatem słowa Anny Nasiłowskiej, że „[...] napisanie dobrze udokumentowanej opowieści o życiu pisarza wymaga bardzo solidnych poszukiwań źródłowych, co zabiera kilka lub kilkanaście lat” (s. 3).

Efektom kilkuletniej pracy badawczej nad minioną przeszłością jest monografia prezentująca w konsekwentnie określonym porządku sylwetkę twórczą Celiny Michałowskiej (1836-1916). Jest to opracowanie napisane z rozmachem, stanowiące dobrze obmyślaną, zharmonizowaną całość, o wielkich wartościach poznawczych, by wspomnieć rzecz bynajmniej nie marginalną, jak ustalenie daty urodzenia Zofii Celiny Tekli Józefy Michałowskiej na 23 kwietnia 1836 roku (s. 105). Autorka, przyjmując kryterium chronologiczne, rozpoczyna historię o dziejach zakonnej malarki od przedstawienia historii rodziny Michałowskich. W tym ujęciu zyskuje ona obfitującą w szczegóły obszerną genealogię, ukierunkowaną tematycznie na uobecnianie (się), czy

lepiej: na urzeczywistnianie się różnego rodzaju idei i sztuk w codzienności poszczególnych członków rodziny. Środowisko rodzinne Celiny jest bowiem ukazane jako *par excellence* artystycznie twórcze, obfitujące w talenty malarskie, muzyczne, literackie, powiązane z najwybitniejszymi osobistościami świata ówczesnej kultury, Marią Szymanowską, Marceliną Czartoryską i innymi. Autorka umiejętnie posługuje się re-konstruującym streszczeniem poszczególnych wątków historii rodziny Michałowskich. Streszczenie to przebiega sprawnie, jest prowadzone z rzetelną znajomością rzeczy, widzeniem biografii rodziny na szerszym tle dziejowego pejzażu, rysującego się w konkretnych sytuacjach historycznych wieku XIX i początków XX wieku. W przypadku Celiny jest to ujęcie jej biografii na tle historii nowo powstającego Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (siostry niepokalanek). Autorka uchwytuje/ odtwarza stronę emocjonalną dyskursu autobiograficznego, epistolograficznego, postawę Celiny wobec rzeczywistości i innych wobec jej osoby, re-konstruując jej sylwetkę psychiczną, bogactwo jej osobowości jako siostry zakonnej, malarki, ale też nauczycielki wielu przedmiotów w szkołach jasińskich, patriotki, osoby przy tym niezwykle dyspozycyjnej dla wspólnoty zakonnej, o czym świadczą podróże jej, osoby wiekowej, po domach zgromadzenia, podejmowane z polecenia m. Darowskiej (s. 182).

Szacunek budzi przestrzenna rozległość kwerend, od Szymanowa, Jarosławia, Nowego Sącza, Krakowa czy Białegostoku – po Rzym, by jak najrzetelniej przebadać okoliczności towarzyszące ukształtowaniu się sylwetki twórczej (ale i religijnej, duchowej) Michałowskiej. Jej twórczość artystyczna słusznie traktowana jest w rozprawie jako powołanie dodatkowe, naddane, przypisane religijnie rozumianemu powołaniu zakonnemu (przykładem i patronem takiego powiązania byłby Fra Beato Angelico, malarz-dominikanin, nader żywo obecny w pisarstwie sióstr niepokalanek jako wzór artysty). Rozległemu czasowo zakrojowi rozprawy towarzyszy należyta staranność „wykonania” tekstu rozprawy, potwierdzająca szacunek dla przedmiotu badań. Przeprowadzone badania świadczą o umiejętności Doktorantki w budowaniu pogłębionego kontekstu teoretycznego i historycznoliterackiego, obficie wspartego niepokalańską literaturą przedmiotu. Autorka dość zręcznie porusza się w problematyce teoretycznej rozprawy, mieszczącej się między biografią naukową a listem, wykazując

znajomość zarówno prac klasycznych badaczy (jak Stefania Skwarczyńska czy Jan Trzynadłowski), choć uwzględnianych nieco skromniej w porównaniu z ujęciami nowszymi, inspirowanymi przez współczesne orientacje metodologiczne (prace Anety Całek, bodaj najczęściej cytowane).

Uważna lektura rozprawy pozwala dojrzeć w niej trafną re-konstrukcję środowiska kulturalnego, którym bez wątpienia był Jazłowiec. Pani Magister Duszyca oddaje znakomicie klimat sztuki, wysokiej kultury, którą szczyliło się i szczyli zgromadzenie sióstr niepokalanek, niewątpliwy ewenement sam w sobie i na tle licznych wówczas zgromadzeń zakonnych. Przedmiotowym symbolem tej kultury (i to nie tylko muzycznej) jest fortepian, motyw przewodni narracji wielu pism niepokalańskich, co miałam okazję stwierdzić. Kluczową postacią środowiska była założycielka zgromadzenia Matka Marcelina Darowska – i ten moment jest kapitalnie wyeksponowany w rozprawie – osobowość absolutnie niezwykła, która rozpoczęła fundację od wysokiego tonu duchowego, by potem, w miarę napływu do zgromadzenia utalentowanych sióstr, ten ton podtrzymywać i działalność sióstr należycie rozwijać. W sposobie referowania Pani Magister wyczuwa się sympatię do niepokalańskiego środowiska zakonnego, w niektórych fragmentach następuje nawet zatarcie dystansu badawczego na rzecz traktowania przywoływanych postaci jak dobrych znajomych. Stąd również wychwytywanie z analizowanych tekstów elementów obyczajowych, sytuacji humorystycznych, bo „okraszonych sówitą dozą humoru” – jak pisze Autorka rozprawy (s. 183). I ten moment mógłby stanowić przedmiot osobnych badań jako znak życia zdystansowanego względem realnej rzeczywistości, to po pierwsze, a zarazem, po drugie, silnie w niej zakotwiczonego (jest to jedna z reguł widzenia świata). Ta towarzysząca pracy twórczej pogoda ducha, nie zaś wyłącznie solenna powaga, jest pochodną – tak bym to ujęła – atmosfery charakterystycznej dla dworów ziemiańskich, z centralną postacią Matki Darowskiej, która odegrała niebagatelną rolę w rozwoju talentów twórczych sióstr, o czym była mowa.

Atmosfera ta wykreowała klimat wzajemnej komunikacji między siostrami, co jest widoczne choćby w uroczystych formułach epistolarnych, bądź inicjalnych („Siostrz Celino moja wielce droga”, jak pisała s. Gertruda Skórzewska, s. 202), bądź finalnych, w używanych oryginalnych zdrobnieniach imion. Zwraca uwagę swoiście uobecniane „ty”

tekstowe czy też stosowany *pluralis maiestaticus* i inne niestereotypowe elementy ubogacające niepowседневni, a nawet wyszukany język autorek zakonnych – wszystkie one poświadczają klimat bliskich, serdecznych, nacechowanych życzliwością relacji w obrębie wspólnoty, jaką było zgromadzenie zakonne. I bodaj słuszne jest stwierdzenie Doktorantki, że tylko w tym Zgromadzeniu, prowadzonym przez Matkę Marcelinę, Celina „mogła [...] zajmować się spuścizną swego ojca, [...] udzielać prekursorskich lekcji na temat jego twórczości i warsztatu” (s. 203), rozwinąć swój talent malarski (i scenograficzny). Wypada się zgodzić i podkreślić również znaczącą twórczość literacką niepokalanek, a wśród nich wspomnianej s. Marii Gertrudy Skórzewskiej.

I rzecz bodaj najważniejsza. Otóż podstawą tekstową rozprawy doktorskiej jest 115 rękopisów, niepublikowanych listów Celiny Michałowskiej, córki Piotra Michałowskiego, adresowanych do współsióstr niepokalanek (m. Marceliny Darowskiej, s. Gertrudy Skórzewskiej oraz innych sióstr). One to – zgodnie z deklaracją wstępną Autorki – stanowią „podstawowy materiał badawczy”. Tego rodzaju ujednolicony formalnie obszar badań budzi wyjątkowe zaciekawienie, choćby z tego względu, że z założenia eliminuje tryb pobieżnej lektury, wyklucza tryb przeglądania. Pozwoliłby Doktorantce na skupioną refleksję nad każdym słowem, w sytuacji, gdy tekst rękopiśmienny stawia opór, choćby ze względu na charakter kaligraficznego pisma Michałowskiej, liczne dopiski, zmianę barwy atramentu (np. s. 172, 180, 183), wymuszając niejako na czytelniku zwolnione tempo lektury, swego rodzaju kontemplacji słowa. Tymczasem tak wyznaczony obszar badań budzi zasadnicze wątpliwości, dotyczące przyjętej metody, można by bowiem oczekiwać, że właśnie owych 115 listów zostanie przebadanych narzędziami literaturoznawczymi, narzędziami poetyki. W trakcie lektury rozprawy rodzi się oczekiwanie, kiedy Autorka przejdzie do analizy korpusu listów. Tymczasem brakuje, co odczuwam jako dolegliwy niedostatek, deklarowanego (s. 11 i 186) literaturoznawczego postępowania z tekstem nieliterackim, czyli podejścia analityczno-interpretacyjnego do listów jako potwierdzenia deklarowanej metody badawczej. Brakuje analiz i interpretacji, hermeneutycznego zgłębiania sensu poszczególnych słów i wyrażeń, ich złożonych znaczeń, może zagadnień kompozycji tekstu epistolograficznego. Jest natomiast prezentowana postawa spojrzenia na tekst z zewnątrz, z perspektywy jego semantycznej powierzchni, jako wdzięcznego źródła

cytatów. Zwraca uwagę zasada rozbudowywania rozprawy wszcz, niejako w jej układzie „horyzontalnym”, co zresztą usprawiedliwia obfity materiał źródłowy. Tego rodzaju „horyzontalne” ujęcie cechuje również rozdziały trzeci i czwarty.

Jak Autorka zaznacza, rozdział trzeci jest „najbardziej ważkim rozdziałem pracy”, jest on efektem wręcz „detektywistycznego śledztwa”, by dokonać rzeczy najtrudniejszej, a mianowicie skatalogowania zachowanych dzieł tej niezwyklej malarki. Jest to „najważniejsza”, a zarazem najmocniejsza część rozprawy, w której Doktorantka docieka samych podstaw malarstwa religijnego Michałowskiej, sensu upowszechniania przez nią sztuki o tematyce religijnej, wpisanego w powołanie zakonne. Co godne podkreślenia: katalog sporządzany jest na podstawie źródła głównego rozprawy, czyli listów Michałowskiej. I choć niekiedy powstaje wrażenie, że komentarz do cytowanego fragmentu listu zaledwie powtarza jego treści, to budzą uznanie analityczno-interpretacyjne opisy poszczególnych obrazów, św. Franciszka, św. Józefa i św. i św. Kingi czy kopia obrazu *Niepokalane Poczęcie* Murilla, nawiązujących do tradycji europejskiego malarstwa, a zarazem ją przekraczających, np. pomysłowością oryginalnych rekwizytów czy ujęć tematu jak analiza *Ucieczki do Egiptu* ze s. 239n. Doktorantka analizuje również bynajmniej niemarginalny dział tej twórczości, którym było sporządzanie portretów sióstr niepokalanek, a także zasygnalizowane szkice „osób z ludu”.

Rozdział czwarty rozprawy dotyczy nieco innego obszaru działalności Michałowskiej, w którym ujawnia się ona jako scenografka amatorskich przedstawień teatralnych, odgrywanych w szkole jazłowieckiej, a następnie w innych zakładach naukowych Zgromadzenia, w których uczono szacunku dla sztuki i stwarzano dla jej recepcji środowisko obcowania z pięknem. Wystawiano arcydzieła dramatu europejskiego, ale także dramaty pióra s. Marii Gertrudy, w rozprawie omówione na s. 323n. Żywiąc szacunek dla utworów Margert, Michałowska dostosowywała do fabuły dramatu niebanalne kostiumy, projektując fascynującą całość wystroju scenicznego, doskonale odpowiadającego problematyce dramatu. Z załączonego przez Doktorantkę materiału zdjęciowego wynika, iż Michałowska wykazywała troskę o (względny) realizm, w miarę możliwości odpowiadający prawdzie historycznej, o którą tak bardzo dbała s. Gertruda w swojej twórczości literackiej.

Do zalet rozprawy należy zaliczyć również towarzyszący narracji rozbudowany obszar paratekstu, bogaty materiał ilustracyjny, znamionujący nie tylko rozległą, imponującą wręcz, znajomość archiwów, ale, co najważniejsze, ukazujący różnorakie efekty działalności twórczej nie tylko s. Celiny Michałowskiej, ale też innych osób z nią powiązanych. Wymiar paratekstowy w rozprawie budują bowiem fotografie rodzinne, portrety i obrazy pędzla Michałowskiej (faktyczne lub domniemane), zachowane liczne fotografie z inscenizacji teatralnych. Choć materiał paratekstowy nie zawsze jest treściowo skorelowany z tekstem rozprawy, stanowi on cenny przerywnik w referowaniu biografii Celiny. Recenzent może tylko potwierdzić jego celowość. Podobnie można odnieść się choćby do rozdziału trzeciego i zamieszczonego tam cennego materiału ilustracyjnego, jak np. fotografia malarni jazłowieckiej (s. 198) czy reprodukcje obrazów Świętej Rodziny, materiału tym cenniejszego, że rozproszonego lub zaprzepaszczonego w wyniku działań wojennych, szczególnie w czasie II wojny światowej, podczas której doszczętnie spalono klasztor w Niżniowie, jedno z miejsc działalności artystycznej Michałowskiej (s. 220). A gdy klasztor jazłowiecki przestał istnieć w roku 1946, wiele cennych eksponatów bezpowrotnie zaginęło, wśród nich rzeczy o charakterze archiwalnym, pamiątki po m. Marcelinie, cenna biblioteka jazłowiecka.

Zgodnie z deklaracją Autorki rozprawy, metoda postępowania badawczego rozprawy ma charakter „ściśle interdyscyplinarny”, a to znaczy, że „bez połączenia warsztatu literaturoznawczego i metod analizy i interpretacji dzieł z zakresu historii sztuki, niemożliwym byłoby opisani artystycznego dorobku i malarskich obowiązków Michałowskiej w sposób satysfakcjonujący” (s. 186). Zgodnie z tym założeniem, rozprawę postrzegam jako wartościowe merytorycznie, dokumentacyjne opracowanie historyczno-kulturowe, wymagające kompetencji badawczych z dwóch dyscyplin. Autorka dowodzi, że można napisać spójną monografię o życiu i twórczości postaci aktywnej na różnych polach artystycznej aktywności, ukierunkowującej „globalny sens” na jej wymiar kerygmaticzny.

Warto podkreślić i to, że śledząc tekst rozprawy, recenzent przekonuje się, iż rozprawa doktorska ściśle wiąże się z zainteresowaniami badawczymi Promotorki

doktoratu, p. prof. Moniki Kuleszy. Z nich bowiem, z pogłębionych analiz spuścizny niepokalańskiej, pochodzi znaczna liczba artykułów badawczych, cytowanych i wzbogacających załączoną bibliografię. Jak sądzę, tego rodzaju zależność jest jednym z czynników uwierzytelniających badania Doktorantki, będących konsekwencją (przedłużeniem) warsztatu naukowego promotora.

Na zakończenie przekazuję sugestie czy też wątpliwości, które mogą być przydatne przy ew. publikacji całości tej rozprawy bądź jej fragmentów. Dotyczą one różnorodnych spraw, takich, jak na przykład:

1. nazbyt ogólnej, by tak rzec: (nie)literaturoznawczej, niekiedy publicystycznej, wymowy tytułów poszczególnych rozdziałów, z których trudno wywnioskować literaturoznawczy charakter rozprawy; rozdz. III *Celina jako zakonna artystka* właściwie odnosi się do całości, ponieważ, co skądinąd rozumiem, trudno było tak sprofilować poszczególne rozdziały, by rozwijały jeden określony aspekt;
2. pewien niepokój budzi brak oznaczenia w cytatach z rękopiśmiennych listów Michałowskiej (o specyficznym charakterze pisma, kaligraficznego, ale niełatwego do odcyfrowania) słów trudnych do odczytania, wątpliwych, zwyczajowo ujmowanych w edycjach w nawiasy kwadratowe;
3. niewykorzystanej badawczo monografii autorskiej Michałowskiej o jej ojcu, (*Piotr Michałowski. Rys życia...*, Kraków 1911), co pozwoliłoby przybliżyć metodę pisarską Celiny;
4. w paragrafie *Wśród archiwaliów* warto by posłużyć się zestawieniem korpusu dokumentów, związanych z osobą Celiny; można pominąć informacje o okolicznościach pisania rozprawy pominąć (s. 29), a inne tak podane przenieść do podziękowań (s. 25-27); dodam, że zgadzam się z przekazaną relacją, uznając Archiwum Generalne Sióstr Niepokalanek w Szymanowie za niespotykane życzliwe, wręcz przyjazne dla poszukiwań badawczych;
5. można by się zastanowić nad bardziej syntetycznym ujęciem informacji o początkach Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek (s. 121n.), opartych na opracowaniach publikowanych;

6. warto by popracować nad pogłębieniem analiz i interpretacji, ukierunkowanych na subtelność literackość obszernie przytaczanych fragmentów z listów, szczególnie tych, które mają związek z tematem rozprawy (np. tekstowo znakomity dialog listowy m. Darowskiej i Celiny o jej „duchowych zmaganiach”, poświadczający wielkoduszość założycielki Zgromadzenia i determinację kandydatki, by wstąpić do zgromadzenia niepokalanek, por. s.151n);
7. można by też przejrzeć tekst pod kątem jego dokładniejszej korekty, również staranniejszego doboru słów, określających np. postawy Celiny jako postaci „dystynktywnej”, s. 83 (raczej: dystyngowanej), jej „tupetu” (s. 191, może chodzi tu o ‘stanowczość’), czy zbyt bezkrytycznie przyjęte stwierdzenie jednej z zakonnych autorek wspomnień, że pokora artystki była przyczyną jej „psucia swych arcydzieł” (s. 192), czy też, skądinąd oryginalne wyrażenie: „niepokalańskie listowanie” (=pisanie listów?) na s. 202; podobnie rzecz się z niepotrzebnie zastosowanym apostrofem w pisowni nazwisk obcych w przyp. 678, a także drobne uchybienia w odmianie imion siostr zakonnych.

Konkluzja:

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Pauliny Duszyicy spełnia warunki określone w art. 187. pkt. 1. i 2. *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, spełniając warunek „oryginalnego rozwiązania problemu naukowego”. Autorka „prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną” w dyscyplinie naukowej literaturoznawstwo, wykazuje się „umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”.

Niniejszym wnioskuję do Rady Dyscypliny Naukowej Literaturoznawstwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie o dopuszczenie p. mgr Pauliny Duszyicy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

s. Wiesława Maria Tomaszewska

Warszawa, 30.05.2025 r.